

RYSZARD LEGUTKO*Esej o duszy polskiej*

Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2008, ss. 136

KAMIL PIETRYGA

Instytut Politologii UMK

Tęskniąc za dawną Polską

Problemem naszej tożsamości narodowej, określeniem „polskości” oraz narodowych korzeni zajmowało się wielu badaczy. Wystarczy tu wspomnieć Marię Janion i jej recenzowaną na łamach „Dialogów Politycznych” książkę *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*. Do tego grona dołączył krakowski filozof – Ryszard Legutko. Naukowiec, publicysta, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, autor wielu książek o tematyce społeczno-politycznej. Od 2005 r., kiedy został wybrany senatorem, łączący rolę filozofa i polityka. Przez trzy miesiące zajmował stanowisko ministra edukacji narodowej w rządzie Jarosława Kaczyńskiego. Obecnie jest sekretarzem stanu w kancelarii prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

W *Eseju o duszy polskiej* opisuje on kłopoty tożsamościowe współczesnego Polaka, jego problemy z samookreśleniem, zrozumieniem swojej tradycji i historii. Zdaniem autora, kłopoty w tej materii wynikają z zerwania ciągłości w dziejach naszego narodu oraz braku zakorzenienia w przeszłości i wyznawanych przez naszych przodków wartościach. Ponadto, zdaniem Legutki, Polak nie potrafi odpowiedzieć sobie na pytanie, kim jest we współczesnym świecie, co może dla niego zrobić, jakie wartości i umiejętności do niego wnieść? Jego jedyne staranie to dążenie do dogonienia zachodniego świata pod różnymi względami. Polak nie zajmuje się kształtowaniem rzeczywistości zgodnie z własnymi wartościami i przekonaniem; uważa, że zajmie się tym dopiero wtedy, gdy wreszcie upora się sam ze sobą i „dorosnie” do roli pełnoprawnego podmiotu.

Jako przyczynę polskich problemów Legutko wskazuje dwa kataklizmy, które dotknęły Polskę w XX wieku. Pierwszy to II wojna światowa, której skutkiem było zmniejszenie liczby ludności naszego kraju, w szczególno-

ści zauważalne pośród inteligencji oraz grup rzemieślników i przedsiębiorców. Drugi kataklizm, to powojenne rozstrzygnięcia w postaci odebrania Polsce Kresów i wtłoczenia w jej granice terenów od stuleci niemieckich. Dzieła zniszczenia dokonał ustroj komunistyczny oparty na indoktrynacji, terrorze względem jednostek oraz próbujący stworzyć „nowego” człowieka, który zerwałby ze swoją „wstydliwą” przedwojenną przeszłością.

Bardzo interesujący jest fragment książki poświęcony estetycznym rezultatom zmian zachodzących w kraju. Brzydota komunistycznej architektury, jej nachalność i wszechobecność mocno wpływały na wygląd otoczenia, niszcząc tradycyjne formy architektoniczne i próbując tworzyć „nowy” świat. Legutko opisuje losy Polski poprzez porównanie jej historii z historią ważnych dla Polaków miast. O Warszawie pisze tak: „Jak Warszawa, Polska odznaczyła się bohaterstwem i za bohaterstwo brutalnie ją skrzywdzono. Jak Warszawa, Polska została przez komunistów spaskudzona i z tej brzydoty trudno się jej wyzwolić [...] Polska dzisiejsza ciągle, podobnie jak Warszawa, sprawia wrażenie kraju sztucznego, żyjącego na niby, bez wyraźnej tożsamości, bez wyraźnego wizerunku, bez identyfikowalnej dla obcych i swoich specyfiki, bez cech rozpoznawalnych wśród innych narodów, bez świadomości, czym jest, jaką ma wartość i jaką rolę do spełnienia”¹. To ostatnie zdanie wydaje się kluczowe dla zrozumienia intencji autora, który w klarowny sposób wyłuszcza w tym fragmencie swój główny zarzut wobec współczesnej Polski.

Zerwanie z przeszłością było również efektem racjonalizacji – procesu, który pojawił się wśród naszych rodaków wraz z powojennymi kataklizmami. Próbowano je tłumaczyć nieuchronnością historii, traktując komunizm jako „buldożera historii”, który przekształcał globalne otoczenie. Równie często zgoda na PRL-owską rzeczywistość wynikała z niechęci do II RP, jej anachronizmu, w przeciwieństwie do którego Polska Ludowa miała być szansą na rozwój i lepszą przyszłość. Legutko zdecydowanie krytykuje ten sposób myślenia, wysuwając zarzut wobec ówczesnych Polaków.

Lata 50. i 60. Legutko opisuje jako czas akceptacji i przyzwyczajenia do systemu. Uważa, że Polacy wytworzyli i uznali pewną „normalność”, przekonanie o tym, że naród polski może istnieć tylko w PRL-owskim systemie. Zauważa, że kwestie niepodległościowe i narodowe nie były głównym postulatem protestujących przeciw systemowi; każdy bunt rodził się od kwestii ekonomicznych i bytowych. Autor czyni zarzut – moim zdaniem niesłuszny – demokratycznej opozycji, która jego zdaniem, tak naprawdę wcale nie chciała zmiany systemu, lecz uporczywie tkwiła przy pewnych stałych cechach i regułach ustroju. Przypisuje jej poddanie się komunistycznej racjo-

¹ R. Legutko, *Esej o duszy polskiej*, Kraków 2008, s. 21–22.

nalizacji i brak odwołań do idei narodowych. Do rezygnacji z tego języka, zdaniem Legutki, przyczynił się również legalizm praw człowieka, który pozwolił opozycji sformułować swój przekaz i program opierający się na podziale „na dwa patriotyzmy i dwie ojczyzny”. Pierwszy z nich, ten „zły”, to zaściankowy, ksenofobiczny patriotyzm przedwojennej Polski. A drugi, ten „dobry”, wpisując na sztandary idee pluralizmu i oświecenia, stawał się zarazem wyrazicielem praw człowieka. Zdaniem filozofa, miały to być jednak prawa człowieka wewnątrz systemu, bez dążeń do niepodległości i suwerenności narodu. „Między wierszami” można odczytać oskarżenia o zbyt ugodowe stanowisko wobec systemu, formułowane pod adresem części środowisk opozycyjnych. Swoją drogą, nie jest to ostatni fragment, w którym autor zarzuca jednostkom bądź też pewnym grupom społecznym nieodpowiednie (zbyt uległe) zachowanie wobec dyktatury oraz brak szacunku dla polskiej tradycji, w szczególności dla tej międzywojennej. Jednak, prawie nigdy – poza przypadkiem Miłosza, który dla Legutki jest przykładem niechęci do II RP – nie są to wskazania dokładne, wymierzone wprost w przeciwników.

W omawianej pracy, autor *Traktatu o wolności* oddaje swego rodzaju hołd Kościołowi katolickiemu. Jego zdaniem, to jedyna organizacja, która nie poddała się systemowi, nie przegrała, a ponadto udało jej się zachować ciągłość, której zabrakło polskiemu narodowi. Autor broni ludowego charakteru polskiego katolicyzmu. Krytykuje część opozycji, która chciała modernizować kościół. Uważa, że ta grupa traktowała kościół instrumentalnie, co skończyło się wypowiedzeniem zimnej wojny już w III RP.

Opisując okres przełomu po Okrągłym Stole, Legutko buduje kontrowersyjną paralelę. Jego zdaniem można znaleźć pewne cechy wspólne dla elit budujących „nowy ład” po 1989 r. i komunistów w roku 1945. Filozof twierdzi, że zarówno jedni, jak i drudzy nie akceptowali polskich tradycji, cech narodowych oraz chcieli zwalczać nacjonalizm traktowany jako przedmiot charakteryzujący Polaków. Legutko twierdzi, że dla elit „pookrągłostolowych” głównym przeciwnikiem nie byli komuniści i zbudowany przez nich system, lecz polski naród ze swoimi przyzwyczajeniami i mentalnością.

W dalszej części pracy, autor kontynuuje krytykę elit III RP, zarzucając im, że nie sprzeciwiły się fali prostactwa, która zalała polską kulturę, obcyżaje i język. Zdaniem Legutki elity poddały się pospolitości kultury, nie propagowały pozytywnych (przedwojennych) wzorców. Wyczuwalna jest tutaj tęsknota za elitarnością oraz hierarchicznością społeczeństwa. Filozof nie zgadza się z twierdzeniami elit – zwalnającymi się niejako z odpowiedzialności za kondycję kultury – jakoby zalew prostactwa i pospolitości był ceną za odzyskaną wolność. Jakkolwiek, diagnoza może wydawać się słuszna,

uważam jednak, iż język, którym posługuje się autor – użycie słowa „prostactwo” w opisie społeczeństwa – może być obraźliwy i prowadzi do niesprawiedliwych uogólnień. Poza tym, zalew pospolitości jest mimo wszystko ceną za wolność kultury, obyczaju, języka; którą zapłaciły wszystkie liberalne demokracje. Tak naprawdę, jest to jedna z cech liberalnych społeczeństw, od której nie ma odwrotu.

Legutko pisze również, że polska inteligencja, która zawładnęła duszami Polaków po 1989 r., jest w swej istocie autorytarna. Stanowi ona bardziej grupę towarzyską niż społeczność ludzi o wybitnych zdolnościach; nie weryfikuje umiejętności swoich członków, poglądów i opinii przez nich wyrażanych. Poprzez poddaństwo wobec autorytetów i lenistwo polska inteligencja nie jest w stanie wytworzyć niczego wartościowego, co byłoby unikalnym wkładem w naukę. Jest wręcz przeciwnie, jej jedyne zadanie to kopiowanie zachodnich wzorców. Wyjątkowo brutalna – acz w pewnej części uzasadniona – konstatacja.

Esej o duszy polskiej można odczytywać na kilka sposobów. Po pierwsze, jest swoistym manifestem konserwatysty. Możemy wyróżnić w książce trzy główne idee konserwatyzmu wyznaczone przez A. Quintona². Pierwsza, zawarta w tezie eseju, to tradycjonalizm i przywiązanie do zachowania ciągłości. U Legutki wyraża się w sprzecznie wobec prób budowania „nowego społeczeństwa i człowieka” bez ścisłego związku z tradycją narodu. Konserwatysta jest także sceptyczny wobec abstrakcyjnej teorii, twierdzeń dotyczących celów i uniwersalnych praw. Legutko krytykuje zarówno utopijną wizję demokracji ludowej, jak i nadmierne poddanie się ideologii praw człowieka, która dominuje w demokracji liberalnej. Kolejna kwestia to organiczny związek istoty ludzkiej ze społecznością, do której należy. Autor krytykuje próby wykorzenienia wartości i tradycji, które określają naród. Jest on również przeciwnikiem przenoszenia pewnych uniwersalnych instytucji czy zasad politycznych do społeczności, które mogą wyrastać z innych wartości.

Esej o duszy polskiej stanowi także krytykę polskich elit intelektualnych, poczynszy od tych, które zachłysnęły się wizją budowy socjalizmu, skończywszy na elitach III RP. Głównym zarzutem wobec obu grup jest ich podejście do kwestii narodu, tradycji czy polskiego katolicyzmu. Krytyka liberalnych intelektualistów może również wynikać z faktu, iż, zdaniem Legutki, grupa ta wolała walczyć nie z komunistami i zbudowanym przez nich ustrojem, ale ze środowiskami odwołującymi się do haseł i tradycji przedwojennej

² Trzy centralne koncepcje konserwatyzmu przytaczam za: A. Quinton, *Konserwatyzm*, w: *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, red. R. E. Goodin, F. Pettit, Warszawa 2002, s. 321–323, 333–338.

Polski. Skutkowało to odsunięciem tych konserwatywno-narodowych formacji na boczny tor i ich faktyczną nieobecnością w głównym nurcie politycznego dyskursu. Autor potwierdza ten fakt pisząc, że dopiero od niedawna – można się domyślić, że chodzi o 2005 r. – coś się zmieniło.

Przed wszystkim jednak, *Esej o duszy polskiej* jest wyrazem tęsknoty za dawną Polską, jej cechami i tradycjami, za konserwatywną strukturą społeczną, dużym znaczeniem Kościoła katolickiego i elitami będącymi wyrazicielami dążeń i pragnień narodu. Tęsknota za minionym uwidoczniła się w krytyce utraty ciągłości, co jest główną tezą i osią całego eseju. Książka stanowi niejako apologię II Rzeczypospolitej, która, zdaniem Legutki, jest jednym z najlepszych, jeśli nie najlepszym, okresem w historii naszego kraju. Autor często odwołuje się do dziedzictwa i wartości dwudziestolecia międzywojennego. Jednak trzeba wprost przyznać, że to tęsknota za Polską, której już nie ma, a szanse na jej restytucję są niewielkie. Niemal całkowicie zmienił się sposób pojmowania idei i haseł, którymi posługuje się Legutko.

Współczesne (liberalne) pojęcia narodu, elity, edukacji czy kultury oznaczają coś zupełnie innego niż siedemdziesiąt lat temu. Legutko nie zauważa – bądź nie chce zauważyć – że współczesna Polska i jej obywatele wcale nie są w tak złej kondycji jak sam to opisuje. Mimo wszystkich wad III Rzeczypospolitej, poziom życia obywateli naszego kraju zdecydowanie się podniósł, dzięki czemu mogą się rozwijać i odnosić sukcesy. W ciągu dwudziestu lat udało się zbudować stosunkowo silną pozycję Polski na arenie międzynarodowej i zapewnić jej bezpieczeństwo, co bez wątpienia było bołączką II RP. Legutko nie zauważając tych faktów i nie opisując ich w książce – będącej przecież także analizą III RP – naraża się na zarzut politycznego zacietrzewienia i swoistego anachronizmu.

KAMIL PIETRYGA